

# Mirosław Glazik

---

## Miejsce poety Bogdana Ostromeckiego w polskiej literaturze powojennej

---

Studia Włocławskie 4, 387-394

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIROSLAW GLAZIK

### MIEJSCE POETY BOGDANA OSTROMĘCKIEGO W POLSKIEJ LITERATURZE POWOJENNEJ

Określenie miejsca, jakie poezja Bogdana Ostromęckiego zajęła w polskiej literaturze powojennej, w pełni będzie możliwe po przeprowadzeniu wnikliwych i wszechstronnych badań nad spuścizną poetycką poety, także nad jej wpływem na współczesnych; również cenne może się okazać zbadanie udziału w powojennym życiu literackim. Warto jednak już dzisiaj, choćby z okazji 90-rocznicy urodzin twórcy, spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądał fundament, na którym budował swoje poetyckie królestwo.

Twórczość Bogdana Ostromęckiego w zasadzie przynależy do literatury powojennej. Jednak poeta debiutował przed wybuchem II wojny światowej. Fakt ten potwierdził sam autor: „Moje zainteresowania literackie datują się już od czasów chyba przedmaturalnych i lat studiów. Jednak charakter tych studiów i większa koncentracja na zagadnieniach społecznych były przyczyną, że nieco później poświęcać się zacząłem systematycznej pracy literackiej. Jednak już w latach studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego brałem udział stały w pracach Koła Polonistów i Koła Literackiego S.U.W. Pamiętam z tych zebrań nazwiska takie, jak Marian Wróbel, Marian Piechal, Tadeusz Surówka. Nieco później zawiązałem kontakty z kolegami z klubu «S», jak Ryszard Matuszewski, Jan Kott, Stefan Otwinowski i inni. Po ukończeniu studiów zacząłem publikowanie pierwszych swych wierszy w prasie literackiej (poprzednio publikowałem już niektóre swoje utwory w prasie akademickiej). Między innymi cykl moich wierszy ukazał się w poznańskiej «Kulturze» [...]. Ostatnie utwory moje w okresie przedwojennym ukazały się także w «Kulturze», w numerze z datą 3.09.1939.”<sup>1</sup> Nie zdążył jednak Ostromęcki opublikować osobnego tomu swoich wierszy przed wojną; debiut nastąpił dopiero w roku 1947, kiedy to wydano *Popiół niepodległy*.

Jan Pieszczachowicz<sup>2</sup> zastanawiając się nad miejscem, jakie w poezji współczesnej zajmuje Bogdan Ostromęcki, stwierdza, że „jako przedstawi-

ciel pokolenia walczącego i piszącego w okresie okupacji – zaliczony został do «Kolumbów», mimo że data urodzenia (1911 r.) nakazywałaby dopisać go raczej do «generacji 1910», którą scharakteryzował Kazimierz Wyka w *Tragiczności, drwinie i realizmie*. Zawdzięcza to poeta nieco spóźnionemu debiutowi na łamach prasy, tuż przed wybuchem wojny, a także faktowi, iż wystartował na dobre dopiero w 1947 r. tomikiem *Popiół niepodległy*. Dla wielu recenzentów stał się zatem Ostromecki pozycją nie mieszczącą się w usystematyzowanych szufladkach. Jedni mieli go za «przedwojennego», drudzy widzieli wyłącznie w cieniu Baczyńskich, Gajcych, Różewiczów. Tymczasem *Popiół niepodległy* jest chyba tomikiem nie mniej znamienym (choć mniej głośnym) dla sposobu poetyckiego myślenia w świecie, który przeżył katastrofę, niż na przykład pierwsze publikacje Różewicza”.

By określić, jakie miejsce zajmuje Bogdan Ostromecki w kulturze naszego narodu dzięki swej twórczości literackiej, należałoby rozpatrzyć następujące czynniki, które – moim zdaniem – ustanawiają hierarchię wśród współczesnych sobie pisarzy:

- 1) percepcję twórczości pisarza (udokumentowane fakty), potwierdzającą:
  - wartość dzieła literackiego (estetyczna, moralna),
  - wpływ twórczości i osobowości danego pisarza na prądy artystyczne, a także na twórczość współczesnych mu artystów,
  - udział twórcy w szeroko pojętym życiu literackim (decyzje etyczne organizujące jednostkową strategię artystyczną);
- 2) stosunek do tradycji (zdolność artysty do określenia się);
- 3) czynniki pozaliterackie (polityka kulturalna państwa, organizacja życia kulturalnego);
- 4) obecność w legendzie literackiej bądź w micie (legenda, mit).

Ograniczymy się tutaj do zebrania niektórych prasowych i książkowych świadectw obecności Ostromeckiego we współczesnym życiu literackim, by w ten sposób określić jego miejsce w naszej powojennej kulturze literackiej i chrześcijańskiej.

U schyłku życia, gdy odpowiadał na redakcyjne pytanie: „Chrześcijanin z urodzenia czy wyboru?”, postanowił przenieść rozważania z płaszczyzny ogólnej i teoretycznej w sferę doświadczenia osobistego i wspominał:

„Urodziłem się w rodzinie, przynajmniej w sensie tradycji kulturowej, chrześcijańskiej, katolickiej. Ochrzczony więc zostałem jako niemowlę. Czy rodzice i najbliższe środowisko zdawało sobie sprawę w pełni z tego aktu, z całej jego głębi? Raczej chyba nie dość jasno. Decydowała tu tradycja, obyczaj i jakieś może mgliste, niedookreślone poczucie, że tak trzeba, aby dziecko było szczęśliwe, że robi się to dlatego, «żeby mu Bóg błogosławił». Nade

wszystko jednak decydowała świadomość, że dziecko ma żyć w określonym kręgu, w określonej kulturze. Zapewne nie wszyscy członkowie rodziny zajmowali taką właśnie, nieco minimalistyczną postawę. Zwłaszcza dziadkowie ze strony matki, oboje do głębi chrześcijanie z wiary, życia, sakramentów, miłości do ludzi, dobroci serca, prawości, uczciwości. Lecz rodzice byli już wychowankami innej epoki, bardziej podatnymi na działanie jej prądów, idei społecznych, mitów...

Wychowanie religijne w dzieciństwie, w domu, ograniczyło się do wprowadzenia w teksty modlitw «Ojcze nasz» i «Zdrowaś Maryjo», do ogólnego jakiegoś szacunku, ale i jakby dystansu wobec tajemnicy, jaką jest Bóg, o którym się za często nie mówi, z którym, aby się spotykać, niekoniecznie trzeba chodzić do kościoła, którego trzeba oddzielić od tego, co się nazywa «klerykalizmem» itd. Wychowanie w domu polegało na obowiązkowych lekcjach religii, na rekolekcjach, regularnych, zaprogramowanych praktykach sakramentalnych, obowiązkowych Mszach św. niedzielnych i świątecznych. Że nie ograniczyło się ono w moim doświadczeniu osobistym tylko do wypełnienia tego właśnie «programu», przynajmniej w pewnych okresach młodości, to już jest sprawa bardziej złożona i trudniejsza do wyjaśnienia.

A potem nastąpiły lata, kiedy całe dziedzictwo młodości zaczęło jakby odpływać w dal. W tej dali majaczył od czasu do czasu Kościół, coś jakby zagadka historyczna, napelniająca pewnym może metafizycznym niepokojem, zastanawiająca, nieraz jakby już odkryta, rozszyfrowana, to znowu nagle z przemożną siłą się pojawiająca. Dzieje życia obfitowały w różne nieoczekiwane wydarzenia wewnętrzne, czasem były to lata, i chyba było ich więcej, podobne do długiej mozolnej wędrówki błotnistym bardzo, bardzo grząskim traktem, we mgle bez sensu i celu, czasem pojawiało się jakieś światełko, lecz znów się je traciło z oczu, lub nie wystarczyło siły i zdecydowania, by iść za nim. Lecz to światełko nie dawało spokoju, pojawiało się coraz częściej i natarczywiej. Aż nadszedł późny moment, może gdy miało się już ku wieczorowi – kiedy stanęło przed oczami wyraziste, jasne, nie do pokonania i ominięcia”.<sup>3</sup>

Ostromięcki podkreśla wyraźnie, że był chrześcijaninem z urodzenia i stał się nim po latach – z wyboru.

Bogdan Ostromięcki to wybitny polski poeta i dobry eseista.<sup>4</sup> Twórca zmarł dość nieoczekiwanie, 8 stycznia 1979 r. Stanisław Stanik w nekrologu tak pisze o śmierci poety: „Śmierć zabrała Go po ciężkiej chorobie, zaskoczyła jednak wszystkich, którzy znali Go osobiście lub choćby tylko zetknęli się z Jego twórczością. Zwykle tak bywa, że poezji przypisujemy wartości ponadczasowe i atrybutem wiecznego trwania obdarzamy poetę.

Śmierć rozwiewa te złudzenia”.<sup>5</sup> Po przypomnieniu najważniejszych faktów z życia poety Stanisław Stanik podsumował dorobek literacki Ostromeckiego tak: „W ciągu 40 lat aktywności twórczej ukazało się drukiem kilkanaście zbiorów wierszy [...]. W pierwszym okresie dominowało obrazowanie kosmiczne, rzeczywistość liryki współtworzyły żywioły przyrody i życia. Później coraz częściej dochodziła do głosu myśl historiozoficzna, coraz żywiej odciskały piętno mit, kultura, archetyp. Wzmógł się krwiobieg nadawało tej poezji obrazowanie biblijne staro- i nowotestamentowe, nawiązywanie do form biblijnych: modlitwy, przepowiedni, kazania. Cała poezja przepojona została myślą chrześcijańską, zadumą nad światem, człowiekiem. Spod doznań rozterki, bólu, wylaniał się obraz człowieka, który potrafi swemu życiu nadać sens ostateczny”.<sup>6</sup>

Bogdan Ostromecki pozostawił po sobie bardzo dobrą opinię wśród artystów i publicystów, którzy dobrze go za życia znali. Był on współtwórcą idei duszpasterstwa środowisk twórczych oraz współorganizatorem Tygodni Kultury Chrześcijańskiej.

Jednakże najważniejszą kwestią przy ocenie twórcy jest bez wątpienia określenie wartości jego dzieła. W wielu wierszach Bogdana Ostromeckiego stwierdziłem występowanie wartości, dzięki którym są one dla odbiorcy bardzo cenne, a zarazem odpowiadają uznawanym przez wielu polskich znawców poezji ideałom i standardom. Przyczyną słabej obecności dzieł poety w PRL może być sprzeczność światopoglądu w nich zawartego z ideologią państwową. Należy także odpowiedzieć na ważne pytanie: czy religijność tej poezji niejako automatycznie nie skazywała jej na „drugorzędność”.

Warto w tym miejscu przytoczyć sąd wybitnego poety i znakomitego krytyka literackiego, Thomasa Stearnsa Eliota: „Związek religii z literaturą przejawia się – w odmienny sposób – w poezji, którą określa się jako «religijną» czy «pobożną». Z jakim przyjęciem spotyka się ten dział poezji u ogółu jej miłośników? (Mam tu na myśli prawdziwych, spontanicznych smakoszy i znawców poezji, a nie tych, którzy naśladują cudze zachwyty). Obawiam się, że odpowiedź zawarta jest w stworzonym przez nich określeniu «dział poezji». Są przekonani – choćby sobie z tego nie zdawali sprawy – że klasyfikując wiersz jako «religijny» zakreśla mu się bardzo wyraźne granice. Dla przeważającej części miłośników poezji «poezja religijna» jest odmianą poezji drugorzędnej; poetą religijnym nie jest ten poeta, który wypełnia wszystkie tematy duchem religijnym, tylko ten, który zajmuje się jedynie ograniczoną ilością tematów, nie tykając tego, co ludzie uznają za swe główne namiętności i wyznaje tym samym, że nic mu o nich nie wiadomo”.<sup>7</sup> Następnie Eliot stwierdza, że „istnieje rodzaj poezji [...] będący owocem swoistej wrażliwo-

ści religijnej, której nie musi towarzyszyć wrażliwość ogólna, jakiej oczekujemy od twórców wielkiej poezji. U niektórych poetów, w niektórych dziełach, owa wrażliwość ogólna być może istniała – być może fazy wstępne, w których się ona przejawia, uległy zatarciu, zostawiając jedynie produkt końcowy. Bywa rzeczą niezmiernie trudną odróżnić takie utwory od tych, przez które przemawia geniusz religijny, czy dar modlitwy, jako swoista i ograniczona wrażliwość”.<sup>8</sup> Na marginesie tych rozważań warto nadmienić, iż w cytowanym referacie z 1935 r. Eliot nazwał poetą drugorzędnym (*minor poetry*) George’a Herberta, lecz już parę lat później w wystąpieniu wygłoszonym w Swansea,<sup>9</sup> a opublikowanym w „The Welsh Review” pod tytułem *Czym jest poezja drugorzędna?*, zmienił swój sąd i stwierdził, iż Herbert jest poetą wielkim.

Czy możemy wykluczyć hipotezę, że krytycy w PRL nie mogli bądź nie chcieli właściwie ocenić liryków Ostromęckiego albo popełnili błąd w ocenie rangi jego poetyckiego dorobku?

Jestem przekonany, że ocena dorobku poetyckiego Bogdana Ostromęckiego wymaga poważnej i wnikliwej weryfikacji. Aby to mogło nastąpić, musiało się wiele zmienić w powojennej Polsce. Próbę takiej nowej oceny znajdujemy w publikacji z zakresu krytyki literackiej, wydanej w 1988 r. poza oficjalnym obiegiem wydawniczym – Janusza Drzewuckiego *Chaos i konwencja*.<sup>10</sup> Młody krytyk próbował sformułować pierwsze syntezy, które mogłyby przewyciężyć szczególnie wyraźne wśród elit intelektualnych i artystycznych poczucie zagubienia i chaosu aksjologicznego, egzystencjalnego.

Usiłuje on też na nowo ocenić poetyckie dokonania Bogdana Ostromęckiego. Już na wstępie recenzji pt. *Poezja tajemnicy i paradoksu* czytamy: „*Dom odnaleziony* (PAX, Warszawa 1986) jest pierwszym pośmiertnym wyborem wierszy Bogdana Ostromęckiego (1911-1979), poety, który choć w literaturze polskiej obecny kilkoma ważnymi tomami poetyckimi (mam tu na myśli przede wszystkim *Znak planety*, *Twój głos na każdej drodze*), to jednak ciągle przez krytykę nie doceniany. Dowodem tego może być śladowa wręcz dokumentacja krytycznoliteracka ostatniego zbioru poety *Cedr*, zbioru, który swą konstrukcyjną logiką, powagą podejmowanych tematów, liryczną przejrzystością, winien na siebie zwrócić uwagę nie tylko okazjonalnie recenzentką. Wydaje mi się, że Ostromęcki zajmuje w powojennej literaturze polskiej miejsce szczególne. Rówieśnik Miłosza i Drugiej Awangardy, nie uczestniczący w dyskusjach literackich lat trzydziestych, natomiast po wojnie zdecydowany poetycki outsider”.<sup>11</sup>

Drzewucki podkreśla, że już w pierwszym tomie *Popiół niepodległy* ujawniły się wszystkie zasadnicze wątki tematyczne poezji tego twórcy, za-

pewniając jej światopoglądową stabilność. Nazywa Ostromeckiego „apologetą poznania transcendentnego”, a jego twórczość „kontemplacją tajemnicy”, której istotę stara się uchwycić za pomocą paradoksu. Na końcu recenzji chwali kunszt poety: „Ostromecki operuje poetyckimi figurami, zachwyca warsztatową zręcznością, przenosząc opisywane zdarzenia i zjawiska do sfery uniwersalnej. Jego poezja operuje rzadziej potocznym konkretem, przypadkowym, częściej ideą przedmiotu. Dlatego w jego wierszach tak często występują «ptak», «woda», «kamień». Jest to rzeczywiście poezja spraw ostatecznych i fundamentalnych”.<sup>12</sup>

\* \* \*

Twórczość poetycka zmarłego w roku 1979 autora *Cedru* w latach osiemdziesiątych nadal znajduje się w polu zainteresowania wydawców, autorów antologii i badaczy literatury. W roku 1983 ukazało się pierwsze, a trzy lata później drugie, wydanie *Suplikacji czasu wojny* Józefa Szczyпки, który zgromadził ponad trzysta utworów stu pięćdziesięciu twórców, by ukazać jedno z wcieleń poezji czasu wojny: wiersze o charakterze religijnym. Wśród liryków znajdujemy cztery utwory Bogdana Ostromeckiego: *Żal, Te Deum laudamus*, xxx („Spraw, żebym widział”), *Modlitwa do Dzieciątka*.<sup>13</sup>

Jeśli przyjmiemy, że poeci lat wojny i okupacji odwoływali się do romantyzmu,<sup>14</sup> odrzucając zdecydowanie dorobek programowy i artystyczny awangardy, a także wyraźnie nieprzychylnie ustosunkowali się do poezji skamandrytów, natomiast za swoich mistrzów uważali twórców II awangardy (Miłosza, Czechowicza, Zagórskiego), to musimy stwierdzić, że wiersze z lat wojny Bogdana Ostromeckiego stanowią zupełnie odrębną propozycję poetyckiego oddania grozy wojennej. Ostromeckiemu obca jest zarówno romantyczna koncepcja utożsamienia podmiotu z autorem, jak i zauważana u Miłosza liryka roli. Ostromecki maksymalnie redukuje obecność podmiotu lirycznego, starannie zaciera wszelkie ślady jego obecności, ale nie oddaje głosu bohaterom lirycznym. Jest bliższy młodemu poetom (Baczyński, Gajcy), ale trudno byłoby – moim zdaniem – umieścić go w obrębie tej konwencji artystycznej, jaką wypracowali „Kolumbowie”. Raczej najchętniej odwołuje się do liryki opisowej. Buduje obrazy, które mają oddać grozę wojny, zagubienie człowieka, a zarazem próbuje ocalić wartości, których nośnikiem było i jest chrześcijaństwo.

Tragiczne położenie człowieka, który znalazł się wewnątrz katastrofy i został ogarnięty przez „noc okupacji”, mogło najpełniej wyrazić milczenie:

stanie milczącym kościołem w milionach,  
milczenie – słowo uprosi

(*Światło nad ruiną*, z tomu *Popiół niepodległy*).

Już ten niewielki fragment wiersza, którego tytuł stanowi zarazem nazwę pierwszego cyklu utworów z lat 1942-1943, pozwala niejako zorientować się w zasadniczej problematyce twórczości Bogdana Ostromięckiego. Poeta do ostatnich swoich dni będzie toczył wewnętrzne zmaganie, którego głównym źródłem jest, moim zdaniem, opozycja: mowa – milczenie. Naturalnie ten wewnętrzny konflikt różne będzie przybierał kształty, zależnie od zmieniającego się „ciężaru dziejów”. Szacunek do słowa, które jest przecież bardzo cenione przez chrześcijaństwo, a także romantyków, świadomość niezbywalnej funkcji społecznej mowy będzie splatała się w walce ze świadomością ograniczeń słowa, a także z nie zawsze pozytywnych efektów mowy. Czekać na symboliczne „światło nad ruiną” jest związane z oczekiwaniem na złączenie się prawdy z tajemnicą „wyzwoloną z wymiarów, znaczeń i słów”. Światło w symbolice chrześcijańskiej oznacza nadzieję, wiarę, a także Chrystusa.<sup>15</sup> Także metaforyka tego może niezbyt udanego artystycznie wiersza, jest bardzo znamienna, bo również silnie osadzona w słownictwie biblijnym („łaska widzenia ogarnie”, „spełnia się próba i sąd”, „zanim wody potopów runą znów”, „spełni się Znak Objawienia”). Również w tym liryku podmiot liryczny starannie ukrywa swoją obecność w ten sposób, że używa wielu czasowników w stronie zwrotnej, ale mających znaczenie strony czynnej: „odstani się”, „się złączy”, „się wzniesie”, „odstaniającą się”, „spełni się”. Taką charakterystyczną formę gramatyczną przybiera większość użytych w tekście czasowników.

Jeśli poeta decyduje się wyraźniej zarysować sylwetkę podmiotu lirycznego (np. w liryku *Topola* dedykowanym matce), szybko kieruje uwagę odbiorcy ojczystego pejzażu w przestrzeń metafizyczną, gdyż przyroda tylko:

otwiera słuch  
na tajemnicę.

To właśnie uwrażliwienie na trwałość wartości, wyprowadzonych z wiary w Boga, pielęgnowanie uczuć uchroniło pisarzy katolickich przed intelektualną pokusą historyzmu, odbierającego człowiekowi poczucie bliskiej obecności Boga, możliwość kontroli nad własnym losem i sumieniem, nad własnymi zachowaniami, podporządkowującego go przyrodzie, wspólnotom ludzkim, ich prawom oraz historii.

Można zaryzykować stwierdzenie, że Ostromięcki miał szczęście, gdyż był już dojrzałym człowiekiem o ukształtowanej osobowości i utrwalonym systemie wartości. Poddany próbie wojny, prosi Boga w żarliwej poetyckiej modlitwie:

Żebym był wolny  
wolnością siły Twojej,



napełnij mnie spokojem,  
nad wodą pochyl zielem polnym.  
(xxx „Spraw, żebym widział”, z tomu *Popiół niepodległy*).

Z kolei w najpiękniejszym chyba wierszu ze zbioru *Popiół niepodległy*  
pt. *Pasce oves meas* ufnie błaga:

Pasterzu,  
Pasterzu  
Owieczkę  
jeszcze jedną  
– na ręce weź.

### PRZYPISY

<sup>1</sup> Maszynopis w zbiorach syna B. Ostromięckiego.

<sup>2</sup> Zob. J. Pieszczachowicz, „Szare światło pod powieką”, w: tenże, *Pegaz na drodze*, Łódź 1991, s. 111-117.

<sup>3</sup> B. Ostromięcki, *Chrześcijanin z urodzenia czy wyboru?*, „W drodze” 1978, nr 3, s. 37-38.

<sup>4</sup> Zob. [M. Kotowska-Kachel] M.K.K., *Ostromięcki Bogdan*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biograficzny*, t. 6, Warszawa 1999, s. 200-202.

<sup>5</sup> „Kierunki” 1979, nr 3 (21 I).

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> T.S. Eliot, *Literatura a religia*, w: *Nowa krytyka. Antologia*, Warszawa 1983, s. 92-93.

<sup>8</sup> Tamże, s. 93.

<sup>9</sup> Tamże, s. 93, przyp.

<sup>10</sup> J. Drzewucki, *Chaos i konwencja*, Kraków 1988.

<sup>11</sup> Tamże, s. 95.

<sup>12</sup> Tamże, s. 97.

<sup>13</sup> *Suplikacje czasu wojny. Antologia poezji religijnej 1939-1945*, wstęp, wybór i oprac. J. Szczypka, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 269-272.

<sup>14</sup> Takie stanowisko zajmuje E. Balcerzan (*Poezja polska w latach 1939-1965*, cz. 1, Warszawa 1982). Podobną opinię prezentuje M. Stępień (*Historia literatury polskiej w zarysie*).

<sup>15</sup> H. Langkammer, *Słownik biblijny*, wyd. 3, Katowice 1989, s.150: „Światłość – posiada w Piśmie św. wiele symbolicznych znaczeń: życie, zbawienie (np. Ps. 4, 7), aniołowie (Ap 15, 6). Ś[wiatłość] towarzyszyła przemienieniu Jezusa (Mt 17, 2). Chrystus jest światłością świata (np. Prolog J[ana]), z Jego ewangelii sływa światło na ludzi (2Kor 2, 2). Szczególnie często Jan przeciwstawia ś[wiatłość] ciemności: ś[wiatłość] to Bóg i wszystko, co Boże; ciemność to zło tego świata, ludzie niewierzący i demony (J 3, 19; 12, 46; 1J 1, 5nn; Rz 13, 12)”.